

egzemplarz bezpłatny

miesięcznik

RM NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

SERWIS INFORMACYJNY

SOLIDARNOŚĆ

MAŁOPOLSKA

marzec 2015

nr 3 (700)

ISSN 1507-0875

SOLIDARNOŚĆ

Region

Małopolski

www.solidarnosc.krakow.pl



Wesołego Alleluja!



Solidarność
MAŁOPOLSKA

Niech czas Zmarwychwstania Chrystusa
będzie dla Nas
nadzieją i radością.
Niech napełni nasze serca miłością,
rozumieniem i optymizmem.
Niech wiara da nam siłę
do życia i pracy
wypełnionych pomyslnością
w życiu zawodowym i osobistym.

Wojciech Grzeszek,
Przewodniczący
Regionu Małopolskiego
NSZZ „Solidarność”



Wielkanoc 2015

Karty rabatowe dla ludzi „S”

Stowarzyszenie Sieć Solidarności dołączyło do programu „Biznestank” stacji paliw ORLEN oraz BLISKA. Dzięki karcie zniżkowej podczas tankowania paliw na stacjach Orlen i Bliska (oprócz gazu) zaoszczędzimy 8 groszy na stacjach „Orlen” i 5 groszy na stacjach „Bliska” na każdym litrze paliwa. Koszt karty to jednorazowy wydatek 10 zł. Oszczędzajmy. Jeśli ta akcja się powiedzie, to mamy zamiar wystąpić do innych firm o udzielenie nam opustów i rabatów.

Informacje na temat programu można otrzymać w Dziale Informacji i Promocji, pl. Szczepański 5, pok. 404, tel. 12 423-12-98, e-mail: joanna@solidarnosc.krakow.pl.

SERWIS INFORMACYJNY

Wydawca: Region Małopolski NSZZ „Solidarność”.
Redaguje zespół: Joanna Furtak, Adam Gliksman (red. nac.).
Odpowiedzialny ze strony Prezydium: Henryk Tabędź.
Projekt graficzny: Fabryka Reklamy, tel. (+48 12) 294 81 80. Skład: Joanna Furtak.
Druk: Ekodruk s.c. Nakład 1500.

Adres redakcji: Pl. Szczepański 5, 31-011 Kraków, tel./fax: (012) 423 12 98,
e-mail: info2.krakow@solidarnosc.org.pl, ISSN 1507-0875.

Uwaga! Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w materiałach niezamówionych oraz nie gwarantuje zamieszczenia tekstów autorskich przekazanych w formie nieczytelnej. Numer zamknięto 16 marca 2015 r.

Po następny numer zapraszamy 17 kwietnia 2015 r.
Zapraszamy na stronę internetową: www.solidarnosc.krakow.pl

Spis treści:

AKTUALNOŚCI

Adam Gliksman

Odwiedziliśmy parlamentarzystów3

Adam Gliksman

Solidarni w sporcie12

KONTROWERSJE

Andrzej Rybicki

Kulturalnie mamy dość!8

SPOŁECZEŃSTWO

Adrian Rec

Rodzice bez głosu10

HISTORIA

Adam Gliksman

Szlaki Solidarności 201513

Z KSIĘGARNI

Budowniczy kawałek nadziei14

PRO MEMORIA

Zofia Galicka15

ODWIEDZILIŚMY PARLAMENTARZYSTÓW

W ramach ogólnopolskiej akcji protestacyjnej wynikającej z odrzucenia przez Rząd RP kolejnych wniosków związków zawodowych dotyczących podjęcia negocjacji i rozmów w ważnych sprawach społecznych i gospodarczych, NSZZ „Solidarność” zorganizowała w dn. 9 marca br. akcję odwiedzin biur poselskich, połączoną z przekazywaniem petycji i postulatów związkowych.

Akcja została przeprowadzona w całym kraju. W Małopolsce od wczesnych godzin popołudniowych przedstawiciele „Solidarność” i pozostałych central związkowych odwiedzali biura 19 parlamentarzystów, wywodzących się z PO i PSL.

W Krakowie o godz. 13:00 przewodniczący Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” Wojciech Grzeszek wraz z przedstawicielami ZR odwiedzili biuro Bogdana Klicha, Jerzego Fedorowicza, Katarzyny Matusik-Lipiec i Jagny Marczałajtis-Walczak. Niestety z żadnym z parlamentarzystów nie udało im się spotkać. Co ciekawe, senator Bogdan Klich, który był widziany jak po wywiadzie dla jednej ze stacji telewizyjnych wchodził do swego biura, „rozpłynął się” w nim. Można było tylko domyślać się, kto był za zaryglowanymi drzwiami, z których sforsowania związkowcy zrezygnowali. W związku z tym przedstawiciele „Solidarność” odbyli rozmowę z przewodniczącym Małopolskiej PO – Grzegorzem Lipcem.

W Nowym Targu biuro posła Andrzeja Guta-Mostowego było tego dnia zamknięte,

bowiem jego pracownicy odpoczywali po niedzielnej wizycie prezydenta Komorowskiego na Podhalu. Petycja „Solidarność” zawisa więc na drzwiach biura, budząc zainteresowanie przechodniów. Niestety po paru godzinach pismo zniknęło.

Co ciekawe, niektórzy parlamentarzyści potrafili się jednak zachować i przyjęli przedstawicieli „Solidarność”. Tak stało się w Wieliczce, gdzie delegację przyjęła posłanka Elżbieta Achinger; w Chrzanowie, gdzie podobnie zachował się poseł Robert Maciaszek; w Nowym Sączu, gdzie petycję odebrał poseł Marian Cycoń i w Myślenicach, gdzie przedstawiciele związku spotkali się z posłanką Joanną Bobowską. Wręczenie petycji było także okazją do wyrażenia niezadowolenia z powodu złej sytuacji pracowników w Polsce, spowodowanej polityką rządu PO-PSL. Ponadto starano się rozmawiać o bieżących lokalnych

Przestraszeni asystenci posłów i senatorów, zamknięte biura małopolskich parlamentarzystów PO i PSL, a nawet ukrywający się za zaryglowanymi drzwiami senator RP – tak wyglądała akcja przekazywania przez przedstawicieli Małopolskiej „Solidarność” postulatów dotyczących podjęcia negocjacji przez stronę rządową. Tylko czterech parlamentarzystów miało odwagę spotkać się ze związkowcami.



problemach zakładów pracy. Niestety — w większości przypadków — parlamentarzyści nie podzielają związkowej oceny sytuacji w kraju. Potwierdza to zatem smutne przeświadczenie, że żyjemy po prostu w dwóch różnych światach (relacje z wizyt w poszczególnych biurach przedstawiamy na kolejnych stronach).

Przedstawiciele Małopolskiej „Solidarności” w każdym z biur zostawili list, w którym napisali: „W ostatnich kilkunastu tygodniach przez Polskę przetacza się fala protestów, której skala nie była widziana od wielu lat. Na ulicach, na torach i w zakładach pracy w różnej formie protestowały tysiące pracowników, przedstawiciele różnych zawodów, jak i rolników. Były i są to protesty autentyczne, u których podłoża nie leży — jak próbuje twierdzić Rząd RP — chęć „podpalenia” Polski, a wiele nierozwiązanych i bagatelizowanych w ostatnich latach przez koalicję PO-PSL problemów. Ta bierność, za którą odpowiedzialność biorą również parlamentarzyści RP, doprowadziła do wzrostu ubóstwa, upadku wielu zakładów pracy, wzrostu bezrobocia, pogorszenia sytuacji młodych osób na rynku pracy i pogorszenia warunków pracy milionów Polaków.

Zdaniem NSZZ „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych najpoważniejszym zaniedbaniem obecnego rządu jest jego odwrócenie się od społeczeństwa. Dość powiedzieć, że wszystkie oddolne inicjatywy, które zostały zgłoszone za rządów koalicji PO-PSL w postaci postulatów, czy wręcz inicjatyw ustawodawczych, pod którymi łącznie podpisało się kilka milionów Polaków, pozostały nierozpatrzone lub odrzucone przez Sejm RP, w którym Pan zasiada. Przypominamy o tym wyborcom



na specjalnej stronie www.sprawdzampolityka.pl.

Mimo tych zawodów NSZZ „Solidarność” wraz z OPZZ i Forum Związków Zawodowych zaproponowały premier Ewie Kopacz podjęcie rozmów i — po przywróceniu właściwego znaczenia instytucji dialogu społecznego w Polsce — rozpoczęcie negocjacji na zasygnalizowane przez nas najważniejsze punkty zapalne. Wierzymy, że dialog pozwoli na poprawę sytuacji społecznej i ekonomicznej w Polsce. Niestety nasza propozycja pozostała wciąż bez odpowiedzi.

Nasze dzisiejsze odwiedziny mają na celu przypomnienie Panu o postulatach związku i wpłynięcie na Rząd RP, by nie zaostrzał napięć społecznych, a we współpracy z nami podjął próbę ich rozwiązania. Wyrażamy obawę, że prowadzenie polityki w dotychczasowym stylu spowoduje wybuch niekontrolowanego niezadowolenia społecznego, którego skala będzie nieporównywalna z dotychczasowymi protestami.” Do listu dołączono również listę postulatów związkowych, dotyczących podjęcia negocjacji przez rząd w ważnych kwestiach społecznych.



Wojciech Grzeszek, przewodniczący Małopolskiej „Solidarności”:

„Akcja odwiedzin biur poselskich i senatorskich miała być dowodem naszej dobrej woli, że mimo wielu zawodów chcemy rozmawiać,

ale także, że domagamy się, by postowie wpłynęły na rząd, by zajął się on problemami społecznymi.

Większości posłów nie było dziś w biurach, więc przyjmowali nas przerażeni, a nieraz oburzeni asystenci i dyrektorzy ich biur. To też pokazuje, że nasza władza nie jest przyzwyczajona do tego, by obywatele do niej przychodzili, by pytali się o działania, rozliczali i rozmawiali. Odbiliśmy rozmowę z Grzegorzem Lipcem, przewodniczącym PO w Małopolsce, który nie miał oporów przed spotkaniem. Przykro mi, że tak postępują parlamentarzyści PO, bo wielu tych ludzi powołuje się często na rodowód solidarnościowy i raczej nie powinni się bać „Solidarności”. Zwłaszcza tu w Małopolsce, gdzie wiele razy udowadnialiśmy, że potrafimy konstruktywnie rozmawiać”.

Do mieszkańców i do parlamentarzystów

Na przełomie lutego i marca „Solidarność” Małopolska zorganizowała liczne akcje — domagając się podjęcia przez rząd rozmów i negocjacji dotyczących m.in. obniżenia wieku emerytalnego, wzrostu płacy minimalnej, wyeliminowania umów śmieciowych, itd. W tym okresie członkowie związku rozdawali m.in. ulotki informacyjne wśród mieszkańców naszego województwa. Przedstawiciele „Solidarności” odwiedzili także biura parlamentarne, przypominając posłom i senatorom, w jaki sposób głosowali w ważnych dla społeczeństwa kwestiach.

Bochnia

W dniu 9 marca br. w Bochni przedstawiciele „Solidarności” zorganizowali akcję uliczną, polegającą na rozdawaniu przechodniom ulotek zawierających postulaty związkowe skierowane do rządu RP, w tym przede wszystkim podjęcia przez premier Kopacz rozmów na zasygnalizowane przez związek problemy.

Ludwik Korta



Chrzanów

W dniu 9 marca 2015 r. w Chrzanowie „Solidarność” odwiedziła biura poselskie PO i PSL. Poseł Robert Maciaszek przyjął nas w swoim biurze w Chrzanowie, odebrał od nas postulaty i przeczytał je. Omówiono następnie sytuację w samorządzie lokalnym i w zakładach pracy na terenie powiatu. Poseł obiecał zapoznać się z naszymi postulatami, chociaż ma zupełnie inne (liberalne) spojrzenie na sprawy społeczne i gospodarcze.

Poseł Tadeusz Arkit był nieobecny w tym dniu w Libiążu. Dokumenty odebrała w jego imieniu asystentka i w naszej obecności pozostawiła na biurku posta.

Biura odwiedzałem z wiceprzewodniczącymi z ZG „Janina” Zygmuntem Sroką i Maciejem Kanią.

Ryszard Pietrzyk

Gorlice

W dniu 24 lutego br. w Gorlicach na ul. 3 maja członkowie Związku przeprowadzili akcję informacyjną w ramach akcji protestacyjnych. Rozdano około 500 ulotek z postulatami Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego, którego celem jest realizacja 12 postulatów dotyczących problemów pracowniczych.

Przechodnie dobrze reagowali na wręczone ulotki, często włączając się w dyskusje, popierając zawarte w ulotce hasła oraz pozytywnie oceniając działania Związku.

W akcji wzięli udział: Krzysztof Kotowicz, Joanna Brach, Zofia Pitera i Franciszek Stabach.

Krzysztof Kotowicz



Myślenice

W ramach ogólnokrajowej akcji „Solidarność” składania wizyt posłom koalicji rządowej również w Myślenicach odwiedziliśmy posłankę PO — panią Joannę Bobowską. W wizycie uczestniczyło czterech przedstawicieli „Solidarności”. Wręczyliśmy pani poseł pismo przewodnie, informujące o celach naszej akcji, postulaty związkowe i wykaz wyników jej głosowań nad niektórymi inicjatywami „Solidarności” na rzecz społeczeństwa.

Zdaniem pani poseł żyjemy bogato, ciesząc się wszechobecnym dobrobytem. Nasza ocena obecnej sytuacji różni się diametralnie. Ta różnica utwierdza tylko w nas przekonanie, że żyjemy w zupełnie innych środowiskach, a nasi sejmowi przedstawiciele są zupełnie oderwani od rzeczywistości.

Zwróciliśmy również uwagę na konkretne przykłady z naszego regionu, w którym mamy do czynienia z ewidentnym łamaniem prawa przez pracodawców wobec pracowników (przykład Trend Fashion), które w naszym państwie w zasadzie jest bezkarne, wskazując przy tym bierność Rządu w egzekwowaniu przestrzegania tych praw. Jedyńą odpowiedzią, jaką otrzymaliśmy, było stwierdzenie, że te sprawy rozstrzygane są w sądzie,

a sądy są niezależne. Tak więc problemu nie ma (po co nam taki Rząd?).

Wojciech Tomal

Nowy Sącz

W Nowym Sączu w poniedziałek 9 marca 2015 roku w ramach ogólnopolskiej akcji przedstawiciele NSZZ „Solidarność” odwiedzili biura posłów Platformy Obywatelskiej.

Wizytę złożył posełowi Marianowi Cyconowi, który delegację przyjął. Związkowcy zwrócili uwagę na niezadowolenie społeczne wynikające z rządów obecnej koalicji PO-PSL. Mówiono o fali protestów, które ostatnio przetaczają się przez Polskę w różnych grupach społecznych i zawodowych. Podkreślono lekceważenie przez rządzących społeczeństwa, np: na miliony podpisów obywatelskich o przeprowadzenie referendum krajowego w istotnych sprawach PO-PSL odpowiada ciągle „Nie!”. Przedstawiono posłowi na piśmie informacje na temat jego działalności ze strony „sprawdzam polityka”. Po zapoznaniu się z tymi informacjami poseł potwierdził, że faktycznie tak głosował. Z dyskusji można wywnioskować, iż w wielu sprawach polityk myśli inaczej niż głosował.

Członkowie „Solidarności” zwrócili także uwagę na problemy lokalne, takie jak zwolnienia pracownicze na PKP czy w Poczcie Polskiej. To w tym okręgu właśnie wielu zatrudnionych traci pracę, a zakłady te w części należą do skarbu państwa.

Wnioskowano do posła Cyconia, by zwracał uwagę Rządowi RP na prowadzenie niewłaściwej polityki, oraz by w głosowaniach kierował się dobrem Polski i Polaków.

Na pytania, co Platforma Obywatelska zrobiła dobrego dla przeciętnego Kowalskiego przez ostatnie 8 lat, poseł nie potrafił odpowiedzieć. Politykowi wręczono przygotowany zestaw pism.

Następnie związkowcy udali się do biura posła Andrzeja Czerwińskiego. Niestety, jak nas poinformował pracownik biura, poseł Czerwiński był nieobecny ze względu na podróz zagraniczną.

Przedstawiciele „Solidarności” poinformowali pracownika biura o powodzie wizyty i prosili o przekazanie informacji posłowi. Na ręce pracownika złożono również komplet przygotowanych pism.

Posłowie Platformy Obywatelskiej, wiemy gdzie mieszczą się wasze biura i jeśli zajdzie potrzeba to wrócimy!

Biura poselskie w Nowym Sączu odwiedzili Krzysztof Kotowicz, pełniący obowiązki kierownika Oddziału oraz



Agata Łukacz, Piotr Masłowski, Jan Kociołek i Ryszard Lewandowski.

Krzysztof Kotowicz

Nowy Targ

W dniu 9 marca 2015 r. kierownik oddziału nr 6 Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” Jan Sułkowski pojawił się z dokumentami – petycją i postulatami związkowymi – pod biurem Posła na Sejm RP Andrzeja Guta-Mostowego i Senatora RP Stanisława Hodorowicza.

Biuro było zamknięte, a na drzwiach nie wisiała żadna informacja, z jakich powodów jest ono nieczynne. Nieoficjalnie dowiedziałem się, że biuro jest często zamknięte, pomimo oficjalnie wywieszanej informacji dotyczących godzin przyjmowania stron. Przykleiłem na drzwiach biura postulaty związkowe. Kilkakrotnie usiłowałem się skontaktować telefonicznie z dyrektorem biura: niestety bezskutecznie. W budynku przed biurem stałem około 1,5 godziny.

Jan Sułkowski

Tarnów

W ramach akcji protestacyjnej przedstawiciele oddziału „Solidarności” w Tarnowie odwiedzili biura parlamentarne Urszuli Augustyn, Roberta Wardzały i Andrzeja Szorca. Oczywiście żadnego z parlamentarzystów nie zastano, natomiast w każdym z biur pozostawiono petycje i postulaty związkowe.

W dn. 16 marca w kilku miejscach w Tarnowie rozdawano z kolei wśród mieszkańców ulotki z postulatami związkowymi. Ulotki były również rozdawane w Zakładach Azotowych w Tarnowie.

Redakcja



Olkusz

W dn. 9 marca br. przedstawiciele organizacji związkowych z Olkusza odwiedzili biuro poselskie Lidii Gądek. Pani poseł w biurze nie zastaliśmy, bowiem jak zapewniała nas jej asystentka, której przekazaliśmy petycję „Solidarność” i nasze postulaty, przebywała na konferencji.

Po złożeniu postulatów, przed biurem pani poseł przeprowadziliśmy akcję ulotkową.

Leszek Rusek

Wieliczka

W dniu 9 marca br. członkowie związku z Oddziału nr 4 w Bochni w ramach ogólnopolskiej akcji protestacyjnej odwiedzili biuro poselskie PO w Wieliczce pani poseł Elżbiety Achinger.

Po odczytaniu petycji wraz z żądaniami trzech central związkowych i krótkiej informacji, dotyczącej sposobu głosowania pani poseł w najważniejszych dla społeczeństwa spraw, odbyliśmy krótką rozmowę. W jej trakcie przypomnieliśmy, że ekipa rządząca: podniosła wiek emerytalny, doprowadziła do wyjazdów młodych ludzi za granicę, nie



potrafi ponieść odpowiedzialności za urzędników i za ich błędne decyzje, doprowadziła do przerostu zatrudnienia administracji na każdym szczeblu i wzrostu biurokracji. Zwróciliśmy uwagę na brak odpowiedzialności ministerstwa finansów za pracę urzędów skarbowych, itp. Rozmowa przypominała nieco program telewizyjny „Państwo w państwie”, który obrazuje słabość polskiego państwa.

Na zakończenie spotkania związkowcy wręczyli paniom symbolicznego kwiatka z okazji Dnia Kobiet, zaznaczając, że kolor różowy ma symbolizować rumieniec, jaki powinien okryć panią poseł za podejmowane decyzje przez koalicję PO-PSL.

W dniu 9 marca br. przeprowadzono akcję ulotkową w Wieliczce, rozdając przechodniom materiały dotyczące akcji protestacyjnej związków zawodowych.

Ludwik Korta

Zakopane

W dniu 26 lutego br. na Krupówkach w Zakopanem członkowie Związku przeprowadzili akcję informacyjną w ramach akcji protestacyjnych. Rozdano setki ulotek z postulatami Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego, którego celem jest realizacja 12 postulatów dotyczących problemów pracowniczych.

Jan Sułkowski



Andrzej Rybicki

KULTURALNIE MAMY DOŚĆ!

17 lutego br. na posiedzeniu Komisji Kultury Sejmiku Małopolskiego przedstawiciele pracowników instytucji kultury odczytali i wręczyli petycję oraz rozdali radnym wojewódzkim specjalnie przygotowaną na tę okazję ulotkę. W petycji zażądali podwyżki płac o 500 zł na etat od 1 stycznia 2015 roku. Nawiązując do jednego z wcześniejszych posiedzeń Komisji poprzedniej kadencji, kiedy to powstał wniosek i poprawka budżetowa na 2014 r., gwarantująca podwyżkę o 300 zł, zarzucili radnym hipokryzję. Na Komisji poprawkę uchwalono bowiem jednogłośnie, ale już podczas głosowania w Sejmiku nad budżetem, została ona odrzucona głosami tych samych radnych. Wyjątek stanowili jedynie członkowie klubu PiS. Przy konstruowaniu budżetu na 2015 r. sytuacja powtórzyła się: tym razem zgłoszono aż trzy poprawki: Komisji Kultury, Komisji Kultury Fizycznej i radnego Jana Hamerskiego. I tym razem

na posiedzeniu Sejmiku radni PO i PSL odrzucili własne poprawki!

Sytuacja pracowników małopolskich instytucji kultury jest dramatyczna, ich wynagrodzenie oscyluje poniżej kwoty 3000 zł brutto, co przekłada się na zarobki nieznacznie przekraczające kwotę 2000 zł netto. Nie ma zresztą po co oglądać się na i tak skromne kwoty brutto, wszak do domu przynosimy tzw. „gołe pensje...” – nasze płace netto. W Małopolsce są instytucje, jak np. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie, muzea nowosądeckie czy tatrzańskie, w których uposażenia są po prostu skandalicznie niskie, a znaczna część pracowników zarabia poniżej 2000 zł. To są fakty! Pensja netto 1700 zł wcale nie jest rzadkością, a mówimy o ludziach z wyższym wykształceniem, w znacznej części władającymi językami obcymi i z długoletnim stażem pracy oraz osiągnięciami naukowymi...

Ludzie małopolskiej kultury mają dość! Dość hipokryzji władzy, która z jednej strony zachwyca się nie swoimi osiągnięciami, chwali się wspaniałymi instytucjami, wielkimi projektami realizowanymi w naszych instytucjach, a o człowieku mówi jedynie w kontekście statystycznej liczby zwiedzających, numerycznego wzrostu wypożyczeń książek, czy matematycznej poprawy wskaźników. Ubożenie pracowników kultury ma miejsce przy jednoczesnym manipulowaniu społeczeństwem przez władzę. Oto już następnego dnia po posiedzeniu Komisji Kultury Jacek Krupa, członek

Ludzie małopolskiej kultury mają dość – to hasło protestu pracowników małopolskich instytucji kultury, dla których organem założycielskim jest marszałek naszego województwa. Pracownicy domagają się podwyżki płac, które w wielu jednostkach są skandalicznie niskie.



zarządu Województwa Małopolskiego w wywiadzie udzielonym Radiu Kraków dezawuował nasze postulaty: „w kulturze nie zarabia się średnio tak źle”, „chcieć więcej każdemu wolno”, a już szczytem dezinformacji było podanie informacji, że w 2013 r. Sejmik przyznał dotację na tzw. premie motywacyjne w kwocie 2 000 000 zł na około półtora tysiąca pracowników kultury na cały rok. Według pana Krupy to kwota ok. 200 zł na miesiąc na jednego pracownika. Szkoda, że pan Krupa jest na bakier z matematyką! 2 mln zł podzielone między 1550 pracowników i na 12 miesięcy daje niecałe 100 zł brutto, a więc do domu przyniesie się niecałe 70 zł. Dodajmy, że te premie był rozdzielane przez dyrektorów według ich własnego „widzi mi się”.

W naszych instytucjach podwyżek nie było od 2009 roku. Już 6 lat trwa ta pauperyzacja pracowników małopolskiej kultury. W tym czasie w instytucjach, dla których organem założycielskim jest Prezydent Miasta Krakowa były dwie podwyżki i to razem w sumie o 900 zł na etat. Podwyżki, a nie żadne premie motywacyjne! W tym czasie Kraków przeszedł poważny kryzys finansów samorządowych, a jednak udało się wygospodarować pieniądze dla krakowskich muzeów, domów kultury, czy teatrów. Sytuacja instytucji ministerialnych też jest trudna i skomplikowana. Tam również nie było podwyżek od... 2003 roku, ale te instytucje dostały znaczne fundusze na wynagrodzenia właśnie w 2003 roku i przynajmniej spadają z wysokiego konia wynagrodzeń. Instytucje wojewódzkie są w najgorszej sytuacji i dlatego, doprowadzeni do ostateczności, zbulwersowani ignorowaniem nas, jesteśmy gotowi do zaostrezenia protestu czy to w formie strajku czy na przykład bojkotu najbliższej „Nocy Muzeów”. Komentarze, jakie pojawiły się na forach internetowych, świadczą o bardzo napiętej sytuacji w instytucjach kultury. Odrzucając nawet „hejty”, zwłaszcza pod wypowiedzi Jacka Krupy, możemy wyczuć u ludzi rozgoryczenie, ale też widzimy konkretne przykłady dziadowskich zarobków. Przywołanie w ulocie etnologicznej postaci dziada i jego roli w społeczności wiejskiej w XIX wieku wskazują, że muzealnicy, bibliotekarze, czy filharmonicy z Małopolski również czują się małopolskimi dziadami XXI wieku. Tak w kwestii wynagrodzeń jak i ich społecznej funkcji. Stąd doprowadzeni do skrajności, małopolscy ludzie kultury mają dość.

Z ostatniej chwili

Już po przygotowaniu artykułu wicemarszałek Wojciech Kozak w wywiadzie udzielonym Radiu Kraków powiedział, że nie ma szans na realizację postulatów pracowników kultury, a on sam nie widzi uzasadnienia i nie wierzy w strajk w placówkach kulturalnych. Marszałek zanegował żądania zatrudnionych w instytucjach kulturalnych. Nie jest to pierwszy raz, gdy przedstawiciel województwa w ten sposób odnosi się do postulatów pracowników z podległych mu instytucji. Wszakże rok temu również marszałek Marek Sowa podobnie zareagował na żądania podwyżek, stwierdzając, że jak się pracownikom nie podobają niskie pensje, to mogą szukać sobie innego zajęcia. Poproszony przez nas o komentarz do wypowiedzi marszałka Kozaka – Andrzej Rybicki, przewodniczący Sekcji Pracowników Muzeów i Instytucji Ochrony Zabytków NSZZ „Solidarność” Regionu Małopolskiego stwierdził krótko: „Arogancja władzy osiągnęła poziom znany nam z czasów Jerzego Urbana.”

Redakcja

Małopolska. Widać zmiany?



dział z Małopolski, XIX w.



pracownik małopolskiej instytucji kultury, 17 lat pracy, prognozowana emerytura 625 zł

„Myliłby się kto by sądził, że dziać był jednostką niepotrzebną w wiejskiej społeczności. Miał on ściśle określone obowiązki, a jalmuzna była właściwie tylko zapłatą za funkcje jakie pełnił. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety wiejskie wciągnęli w klerat codziennych zajęć gospodarskich nie tylko nie mieli czasu, ale i ochoty dbać o sprawę ducha. Do tego służył właśnie dziać”. (Dziady na Podhalu, A. Kowalska-Lewicka)

gospodarz = Sejmik Małopolski
dziać = pracownik muzeum, biblioteki, filharmonii

Ostatnia podwyżka miała miejsce w 2009 roku, wyniosła ok. 90 zł netto.

W 2013 roku miała miejsce podwyżka „motywacyjna”, ok. 60 zł netto.

Wielu pracowników instytucji kultury musi przeżyć za ok. 1700 zł.



RODZICE BEZ GŁOSU

To już trzecia inicjatywa, którą małżeństwo Elbanowskich ze Stowarzyszenia i Fundacji Rzecznik Praw Rodziców próbowało przeforsować w Sejmie. Za każdym razem chodziło o to samo. To rodzice powinni decydować, czy posyłać do szkół dzieci w wieku 6 czy 7 lat. W 2011 r. Sejm odrzucił ich projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty, a dwa lata później ten sam los spotkał projekt przeprowadzenia ogólnopolskiego referendum. Tym razem mieli nadzieję, że w roku wyborczym posłowie będą bardziej przychylni dla inicjatyw obywatelskich. Nic z tego. Od września obowiązek szkolny obejmie bez wyjątku wszystkich 6-latków i rodzice nie będą mieli nic do powiedzenia.

Rodzice chcą mieć wybór

Przypomnijmy, że w sumie pod projektami zgłaszanymi przez małżeństwo Elbanowskich od 2011 r. podpisało się 1 600 000 osób. To pokazuje wagę problemu. Dziś rodzice nie mogą decydować nie tylko o tym, czy posłać do szkoły dzieci w wieku 6 czy 7 lat, ale nie mają także wpływu na wybór podręczników, czy nawet na sposób organizacji wyżywienia w szkołach. A zmiany wprowadzane przez kolejnych ministrów prowadzą do głębokiego kryzysu.

Sam moment na wprowadzania reformy wydaje się najgorszym z możliwych. W tym roku bowiem, do pierwszej klasy pójdą dzieci ze skumulowanych roczników wyżu demograficznego, a więc z rocznika 2009 oraz odroczone dzieci z rocznika 2008, które urodziły się po 30 czerwca. To w sumie 650 tysięcy dzieci, czyli dwa razy więcej niż w ostatnich latach. W niektórych szkołach powstanie więc po kilkanaście klas pierwszych. Już teraz na warszawskiej Białolece są klasy do literki „p”. „Niedługo zabraknie alfabetu” – grzmiała z mównicy sejmowej Karolina Elbanowska.

Obowiązek szkolny dla sześciolatków rodzi poważne wyzwania, którymi prerażeni są

rodzice. Żeby pomieścić tak dużą liczbę uczniów w wielu szkołach trzeba będzie wprowadzić system zmianowy. To rodzi kolejne problemy, ponieważ pracujący rodzice nie będą w stanie dowozić dzieci do szkoły w ciągu dnia. Maluchy do południa będą więc musiały siedzieć w świetlicach. Tu rodzi się kolejne pytanie, jak te świetlice będą zorganizowane? Czy dzieci 6-letnie będą spędzać czas razem z gimnazjalistami? Standardy w poszczególnych szkołach są różne, ale można sobie wyobrazić, że przy tak dużej liczbie pierwszaków w świetlicach będzie tłoczno, a opiekunki nie będą w stanie zająć wszystkimi. Jak zauważyła Karolina Elbanowska, dzisiaj często szkoły to potężne hurtownie edukacyjne, z przedszkolem, podstawówką i gimnazjum w jednym budynku. Jest to efekt likwidacji szkół przez samorządy w ostatnich latach, co ministerstwo edukacji usprawiedliwiała niższym demograficznym.

Zrobiono dzieciom krzywdę

Najgorsze jednak, że zapędy rządu, który w innych sferach nie ma takich ambicji reformatorskich, odbijają się na najmłodszych. Karolina Elbanowska zaprezentowała wyniki badań naukowców, którzy wykazują, że obniżenie wieku obowiązku szkolnego nie tylko nie przynosi lepszych efektów edukacyjnych, ale nawet może być dla dzieci szkodliwe. Przytoczyła przykład Nowej Zelandii, gdzie w klasach nie ma ławek, są za to ścianki do wspinaczki i zabawki, a dzieci się turlają. Potrzebna jest zabawa i ruch, po to, żeby zmysły się zintegrowały. Dopiero w taki sposób dzieci mogą się uczyć. To pokazuje jak bardzo standardy polskiej szkoły odbiegają od wymagań, jakie trzeba spełnić, by móc przyjąć do szkół tak małe dzieci.

Potwierdzają to nauczyciele, którzy obserwują z bliska, jak 6-latki odnajdują się w szkole. „Te dzieci są rozwinięte intelektualnie, ale nie są jeszcze rozwinięte emocjonalnie i to dalej procentuje w pracy z tymi dziećmi” – mówi Katarzyna

„Nie prosimy o przywileje, nie prosimy o pieniądze. Nie prosimy o nic więcej, niż tylko o to, abyście uszanowali nasze konstytucyjne prawo do decydowania o edukacji naszych dzieci.” Tak Karolina Elbanowska 4 marca br. próbowała przekonać posłów do poparcia projektu ustawy „Rodzice chcą mieć wybór”. Posłowie koalicji rządzącej skierowali go jednak tam, gdzie wcześniej posyłali inne projekty obywatelskie – do kosza.

Niewiadomska-Węgrzyniak. Przedstawicielka Sekcji Oświaty Małopolskiej „Solidarność” dodaje, że dla dziecka 6-letniego wysiedzenie 45 minut w ławce to duży problem. Te dzieci nie są w stanie podołać zadaniom, jakie się im stawia.

Taka sytuacja jest frustrująca zarówno dla dzieci, jak i dla nauczycieli. Nauczyciele muszą zapewnić bezpieczeństwo w klasie, a niesforny, ruchliwy 6-latek jest dla nich utrapieniem. Najgorzej jest w klasach mieszanych, w których uczą się 6- i 7-latki. W wielu przypadkach między tymi dziećmi są dwa lata różnicy. Siedmiolatkowie potrafią wysiedzieć w ławkach, a sześciolatkowie nie. Skutkuje to często mechanizmami obronnymi, takie jak agresja, czy odmowa współpracy. Innym mechanizmem obronnym jest apatia i wycofanie. „Zrobiono krzywdę kilku rocznikom. Te dzieci mają zły start i to się będzie za nimi długo ciągnąć” – komentuje Katarzyna Niewiadomska-Węgrzyniak.

Oczywiście ciągle istnieje możliwość odraczania dzieci, co do których istnieje obawa, że nie poradzą sobie w szkole. Jednak na psychologów wywierane są naciski, aby takich orzeczeń nie wydawali. „Psycholodzy mówią wprost rodzicom: Bardzo chcielibyśmy odczytać, widzimy, że państwa dziecko ma deficyty, ale niestety nie możemy, dlatego że stracimy pracę” – ujawniała w Sejmie Karolina Elbanowska.

Dokąd zmierzamy

Zmiany, wprowadzane przez resort edukacji, są często prezentowane jako trend obowiązujący w państwach zachodnich. Jednak, jak sprawdzili członkowie Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców, tylko w 13 z 27 krajów Unii Europejskiej istnieje obowiązek szkolny dla 6-latków. Mało tego, w Wielkiej Brytanii coraz częściej pojawiają się głosy, że przyczyną katastrofalnej sytuacji w edukacji, jest m.in. zbyt szybkie posyłanie dzieci do szkół. Organizacja rodziców Save Childhood Movement, która jest odpowiednikiem polskiego Ratujmy Maluchy, już osiągnęła spore efekty i wywalczyła ułatwienia w odraczaniu dzieci.

Tak samo trend do wprowadzania edukacji zmianowej nie obowiązuje w żadnym z krajów Unii Europejskiej. Można go za to znaleźć w takich krajach, jak Pakistan, Indie, Liban, czy Meksyk. To pokazuje w jakim kierunku rzeczywiście zmierza polska edukacja.

Pokazano obywatelom ich miejsce

Niezwykle smutna lekcja płynnie z tego co wydarzyło się w Sejmie 4 i 5 marca. Co z tego, że Karolina Elbanowska przywo-

ływała wyniki badań ekspertów i powoływała się na opinie pedagogów, psychologów i logopedów. Wskazywała, jak przebiega proces uczenia się na poszczególnych etapach rozwoju dziecka. Na sali słuchała ją garstka posłów, a koalicję rządzącą reprezentowało kilkoro przedstawicieli. Jak zwykle nie było Minister Edukacji, co stało się niechlubną tradycją debat nad projektami obywatelskimi, dotyczącymi edukacji.

Spotkanie z przedstawicielami polskiego parlamentu z pewnością nie było łatwe. Od posła Marka Rzęsy z PO rodzice usłyszeli „Dlaczego wpuszcza się do Sejmu ludzi, którzy plują w twarz samorządowcom?”. Podczas głosowania posłanka Jagna Marczulajitis-Walczak śmiała się na Twitterze, że Karolina Elbanowska usiadła w fotelu prezydenta, a podczas debaty telewizyjnej w Polsat News, posłanka Ligia Krajewska lekceważąco pytała: „Może ustalmy, z kim ja rozmawiam. Rozmawiam z posłem, przedsiębiorcą, z kim? Kogo pani reprezentuje?”.

Natomiast, gdy przyszedł czas na głosowanie wszystko zafunkcjonowało niezwykle sprawnie. Przybyło 431 posłów i projekt został odrzucony już w pierwszym czytaniu. Rząd nie przedstawił nawet swojego stanowiska.

Zaskakujące, jak konsekwentnie antyobywatelska jest partia, która obywatelskość ma w nazwie. Wystarczy przeszedł się los kolejnych projektów, pod którymi podpisały się setki tysięcy zwykłych obywateli. Pod wnioskiem o referendum w sprawie Lasów Państwowych podpisało się 2 600 000 osób. Projekt czeka na wokandę od maja 2014 r. Pod wnioskiem o referendum dotyczącym wieku emerytalnego podpisało się 1 400 000 osób. Został odrzucony w pierwszym czytaniu. Podobnie było z obywatelskim projektem ustawy w sprawie aborcji, który podpisało 600 000 osób. Projekt został odrzucony w pierwszym czytaniu.

W liście do rodziców Karolina i Tomasz Elbanowscy napisali, że zrobili co mogli. Teraz chcą się zająć infolinią, w której będą doradzać rodzicom, jak odraczać dzieci z rocznika 2009. Rodziców zachęca do czynnego udziału w nadchodzących wyborach. Póki co, tu jeszcze obywatele mają wybór. Choć sytuacja wokół ostatnich wyborów samorządowych napawa niepokojem.

Projekt	Liczba podpisów	Los projektu
Referendum w sprawie Lasów Państwowych	2.600.000	W sejmowej zamrażarce
Referendum w sprawie wieku emerytalnego	1.400.000	Odrzucony
Referendum w sprawie sześciolatków w szkołach	950.000	Odrzucony
Projekt ustawy w sprawie aborcji	600.000	Odrzucony
Projekt ustawy o ochronie zwierząt	400.000	Odrzucony
Projekt ustawy „Stop pedofilii”	250.000	Odrzucony
Projekt ustawy zakazujący prywatyzacji Lotosu	150.000	Odrzucony

Solidarni w sporcie po raz dwudziesty

Już po raz dwudziesty Małopolska „Solidarność” przyznała nagrody „Solidarni w sporcie”, doceniając sportowców, trenerów i działaczy, którzy nie tylko osiągają sukcesy, ale także kierują się zasadami fair-play.

Otwierając uroczystość — Andrzej Bac, przewodniczący Sekcji Kultury Fizycznej NSZZ „Solidarność” przypomniał, że symboliczna nagroda, która po raz pierwszy została wręczona w 1996 r. ma promować nie tylko sukcesy sportowe, ale pokazywać także, że w tej dyscyplinie życia ważne są prawidłowe postawy, szacunek do przeciwnika i umiejętność pokonywania przeciwności. Podczas uroczystości, która odbyła się w dn. 5 marca br. w siedzibie Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”, rzeczywiście o tych problemach wiele mówiono: o niedofinansowaniu sportu, o nierównym traktowaniu dyscyplin, o rosnących kosztach uprawiania sportu oraz o coraz wyższych kosztach organizacji i udziału w różnych imprezach sportowych. Nie bez powodu zatem, przewodniczący Małopolskiej „Solidarności” Wojciech Grzeszek przed wręczeniem statuetek mówił o tym, że sport wymaga wiele poświęceń, ale wymaga twardego charakteru. „Także w naszej pracy związkowej pojawiają się liczne przeciwności i trzeba mieć odpowiednie predyspozycje, by sprostać wyzwaniom i oczekiwaniom pracowników” — mówił Wojciech Grzeszek.

Na uroczystość nie dotarli wszyscy nagrodzeni. Obozy, zawody i inne obowiązki służbowe nie pozwoliły na przybycie do Krakowa Józefowi Markowi, prezesowi Chemika Pustków, panczenistce Luizie Złotkowskiej, pływakowi Wojciechowi Wojdakowi, biegaczowi Szymonowi Kulce oraz sztangistce Marzenie Łazarz.

Po raz pierwszy w historii odznaczenie zostało przyznane pośmiertnie — Tadeuszowi Stasielakowi, działaczowi hutniczej, małopolskiej i krajowej „Solidarności”, który zmarł nagle w październiku 2014 r. T. Stasielak nie tylko uprawiał różne dyscypliny sportowe, ale także organizował Bieg im. Bogdana Włosika, który co roku gromadzi coraz większą liczbę biegaczy. „Na pewno w tym roku, mimo, że Tadeusza nie ma już z nami, będziemy bieg organizować, choć jest to wielkie wyzwanie organizacyjne.” — mówił Andrzej Gębara, kolega Tadeusza Stasielaka z krakowskiej huty.

Z ArcelorMittalPoland pochodził również kolejny z wyróżnionych — Bogdan Pierucki, który po zakończeniu czynnego uprawiania sportu, zajął się sędziowaniem oraz organizacją imprez sportowych. Dzięki niemu w AMP organizowane są rozgrywki siatkarskie i turnieje piłki nożnej.

W gronie działaczy wyróżniono również Henryka Łąbędzia z Tarnowa, działającego od wielu lat w Metalu Tarnów: „W naszej dzielnicy, gdzie mieszka 10 tys. osób nie ma żadnego klubu młodzieżowego czy domu kultury. Dlatego tak ważny jest Metal, który uratowaliśmy przed ponad 20 laty przed likwidacją. Niestety takie małe kluby, w których jednak trenuje dziś 200 dzieci, mają poważne problemy finansowe.” To właśnie z myślą o nich powołano w Tarnowie organizację „Razem dla sportu” z udziałem samorządowców, a także przedstawicieli klubów sportowych, której celem jest przekonywanie władz do dofinansowania klubów sportowych oraz do inwestowania w obiekty sportowe.

W roli zawodnika oraz trenera nagrodę odebrał Wojciech Zych z Zakopanego, reprezentujący klub FSR — Obi — medalista mistrzostwo Polski i Europy oraz uczestnik mistrzostw świata w ju-jitsu. Dziś dzięki jego zaangażowaniu kolejni młodzi zawodnicy z Zakopanego osiągają sukcesy w tej dyscyplinie. „Zakopane kojarzy się głównie ze sportami zimowymi, a jednak także u nas jest sporo dzieci i młodzieży, które trenują sporty walki. Mało kto wie, ale u nas trenowała Ewa, żona Kamila Stocha, która w ju-jitsu zdobyła tytuł Mistrza Polski. Staramy się z brać udział w licznych turniejach i zawodach i widać, że jest potencjał także w tej dziedzinie pod Tatrami” — mówił W. Zych.

Z kolei Anna Lisowska, mistrzyni świata i wicemistrzynią Europy w kata (rodzaju ćwiczeń stosowanych w tradycyjnych sztukach i sportach walki - przyp. red.) przypominała, że wbrew pozorom sporty walki są bardzo rozpowszechnione również w Polsce i dziś pod względem ilości trenujących ustępują jedynie piłce nożnej. „W mojej dyscyplinie, polegającej na dokładnym wykonaniu sekwencji ćwiczeń, najważniejsze jest skupienie i umiejętność odcięcia się od otaczającego świata. Trenuję razem z zawodnikami uprawiającymi inne odmiany sztuk walki i muszę potrafić się wyłączyć.”

Adam Gliksman





Szlaki Solidarności 2015

Region Małopolski NSZZ „Solidarność” oraz Sieć Solidarności będą kontynuowały w bieżącym roku prace nad Małopolskim Szlakiem Solidarności. W najbliższych miesiącach zostaną zinwentaryzowane i opisane obiekty w kolejnych powiatach Małopolski, dzięki czemu pod koniec 2015 r. Małopolski Szlak Solidarności obejmie całe województwo.

Przypomnijmy, że w 2013 r. rozpoczęły się prace nad przygotowaniem „Małopolskiego Szlaku Solidarności”, który miał na celu przywoływanie pamięci o historii „Solidarności” w poszczególnych miejscowościach naszego regionu i osadzanie jej w przestrzeni publicznej. Przygotowano wówczas 8 szlaków – w Bochni, Gorlicach, Krakowie, Nowej Hucie, Nowym Sączu, Tarnowie, Wadowicach i w Zakopanem. W sumie odnaleziono i opisano ponad 170 miejsc, pomników, tablic i innych obiektów. Rezultat prac został przedstawiony na stronie internetowej www.solidarnosc.krakow.pl/mss/index.html oraz w postaci ośmiu folderów. Ponadto zorganizowaliśmy kilkanaście wycieczek wyznaczonymi przez nas szlakami, które były adresowane zarówno do turystów, jak i do młodzieży szkolnej. Działania te zostały docenione przez Kuratora Oświaty i Wychowania, który aktywnie w ostatnich latach zaangażował się wraz z podległymi mu strukturami w upowszechnianie wśród młodzieży wiedzy na temat „Małopolskiego Szlaku Solidarności”.

W 2015 r. chcemy zakończyć prace nad „Małopolskim Szlakiem Solidarności”, przygotowując kolejne 15 tras w powiatach, które do tej pory nie były nim objęte. Tym razem chcemy opisać miejsca związane z historią „Solidarności” w powiatach: brzeskim, chrzanowskim, dąbrowskim, krakowskim ziemskim (m.in. Skawina), limanowskim, miechowskim, myślenickim, nowosądeckim ziemskim, nowotarskim, olkuskim, oświęcimskim, proszowickim, suskim, tarnowskim ziemskim i wielickim. W ramach projektu zostaną zinwentaryzo-

wane wszystkie miejsca i obiekty związane z historią „Solidarnością” w ww. powiatach. Wiele tych miejsc już upamiętniono – w dużej mierze dzięki komisjom zakładowym „S” – dlatego zwracamy się z prośbą o pomoc w utworzeniu listy punktów, które na Szlaku „Solidarności” powinny się znaleźć. Przypomnijmy, że interesują nas m.in. miejsca demonstracji i strajków, siedziby ważniejszych komisji zakładowych i delegatur, areszty, więzienia, kościoły i parafie, miejsca tajnych spotkań w okresie stanu wojennego, itd. Interesują nas zarówno obiekty oznaczone lub upamiętnione, jak i te, których historii już nic nie przypomina. Będziemy wdzięczni nawet za samo podanie miejsca. Jeśli będzie to jednak możliwe to chętnie przyjmiemy szersze materiały, jak chociażby opis obiektów, relacje dotyczące ich historii, fotografie „z epoki”, jak i współczesne. Efektem tych prac będzie szlak, obejmujący całe województwo małopolskie. Ponadto wydamy co najmniej 15 folderów w nakładzie 1 tys. każdy, które będą bezpłatnie dystrybuowane wśród zainteresowanych. Podobnie, jak i w pierwszym etapie projekt „Małopolski Szlak Solidarności” będzie realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego.

Informacje na ten temat można przekazywać telefonicznie 12 423-12-98 lub 669 022 655, mailowo: adam@solidarnosc.krakow.pl lub listownie na adres Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”, Pl. Szczepański 5, 31-011 Kraków lub poprzez biura oddziałów Regionu.

Adam Gliksman,
inicjator utworzenia Małopolskiego Szlaku Solidarności



Budowniczy kawałka nadziei

W 2014 r. nakładem Wydawnictwa Frodo ukazał się album „Ksiądz Kazimierz”, poświęcony jednemu z najbardziej charyzmatycznych duchowych opiekunów „Solidarności” — ks. Kazimierzowi Jancarzowi, wieloletniemu wikaremu kościoła w Mistrzejowicach.

Wydawnictwo otwiera wspomnienie ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, który przez wiele lat współpracował i przyjaźnił się z ks. Kazimierzem. Już to krótkie wprowadzenie pokazuje, jak niezwykle i wielowymiarową postacią był ks. Kazimierz Jancarz. Jeszcze lepiej obrazują to setki — często unikalnych — fotografii, które znalazły się w albumie. Przeglądając strony książki widzimy zatem rzesze wiernych uczestniczących w mszach świętych, w pielgrzymkach, w koncertach, w przedstawieniach teatralnych, w konferencjach, czy w wykładach. Ze zdjęć dowiemy się o festiwalach Sacrosong, o Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka i Obywatela, o mszach czwartkowych, czy o Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym.

Wszystkie te inicjatywy miały miejsce w gościnnym mistrzejowickim kościele. Zobaczymy też ludzi organizujących kolonie letnie dla dzieci, uczestników Konfraterni Akademickiej i Duszpasterstwa Ludzi Pracy, operatorów i redaktorów Niezależnej Telewizji Mistrzejowice, itd.

Dla współczesnego odbiorcy album przedstawia model idealnie funkcjonującej parafii — odpowiadającej na potrzeby lokalnej społeczności i angażującej ją w rozwiązywanie wspólnych problemów i podejmowanie działań na wielu polach. Dopiero uświadomienie sobie, że to wszystko działo się w czasach, gdy każde z tych działań było zagrożone surowymi konsekwencjami, pogłębia ten obraz. Te działania wymagały niezwyklej odwagi, pomysłowości i samozaparcia. Mówią o tym właśnie teksty, na które składają się wypowiedzi kilkudziesięciu osób, współpracujących z ks. Kazimierzem w Mistrzejowicach. Z tych relacji wyłania się obraz człowieka o niespożytych wręcz siłach i pomysłach, którymi potrafił zarażać współpracowników.

Ks. Jan Żelazny chyba najcelniej scharakteryzował ks. Jancarza, pisząc: „Miał dużą umiejętność kontaktu z ludźmi i organizowania ich do pracy. Ja go zapamiętałem jako człowieka z wizją — a co najważniejsze — czas pokazał, że miał rację...”.

Uśmiechnięte i pełne nadziei twarze ludzi na zdjęciach dowodzą tego. Oni dzięki księdzu Kazimierzowi w Mistrzejowicach odnaleźli swój kawałek nadziei, jak wspomina Józefa Parzelska.

Ksiądz Kazimierz. Red. P. Warisch, Frodo Studio, Kraków 2014, ss. 144.

Uwaga: Książkę można nabywać w promocyjnej cenie 50 PLN w siedzibie Sieci Solidarności, ul. Cieszyńska 2 w Krakowie.

Zapraszamy na promocję

Red. Roman Graczyk poprowadzi w dn. 23 marca br. (poniedziałek) spotkanie poświęcone pamięci księdza Kazimierza Jancarza oraz promocję albumu „Ksiądz Kazimierz”. Spotkanie odbędzie się w Śródmiejskim Ośrodku Kultury przy ul. Mikołajskiej 2 o godz. 18.00. Udział w spotkaniu wezmą Piotr Warisch — autor albumu oraz bliski współpracownik księdza Kazimierza oraz Jacek Śwałtek — członek Zarządu Sieci Solidarności.



Zofia Galicka (20 I 1929 – 24 II 2015)

Zofia Galicka urodziła się w Wieliczce w 1929 roku. Jej dziadkowie byli górnikami w Kopalni Soli. Rodzice przeprowadzili się do Krakowa kilka lat przed II wojną i tam Zofia skończyła szkołę podstawową. W czasie wojny uczyła się w technikum odzieżowym, ponieważ jedynie wykształcenie zawodowe było dostępne dla Polaków i chroniło przed wywozem do pracy do Niemiec. Jednocześnie uczęszczała na tajne komplety w zakresie szkoły średniej i brała (w latach 1942-1948) prywatne lekcje gry na fortepianie u sławnych pianistów prof. Stefańskiego i prof. Czerny. Po wojnie była uczennicą liceum im. Joteyki w Krakowie, z którego została relegowana po manifestacji młodzieży krakowskiej w święto 3 maja 1946 roku, a następnie przyjęta ponownie (cała szkoła uczestniczyła w manifestacji). Nie zdecydowała się jednak na karierę muzyczną. Po zdaniu matury rozpoczęła studia medyczne w Rokietnicy, które kontynuowała na Akademii Medycznej w Krakowie na kierunku stomatologia (dyplom 1962). W 1955 roku poślubiła inżyniera Jerzego Galickiego, a w 1962 roku przeprowadziła się wraz z rodziną (mężem i dwiema córkami) do Limanowej.

Z tym miastem, które pokochała, związała się do końca życia. Przez kilkadziesiąt lat pracowała w przychodni ZOZ Limanowa (przy ul. Orkana, obecnie Matki Boskiej Bolesnej), będąc jednym z najbardziej cenionych lekarzy stomatologów w Limanowej, a następnie w Przychodni Stomatologicznej w szpitalu w Limanowej (od 1999 r.) i w Ośrodku Zdrowia w Ujanowicach. W 1973 roku uzyskała I stopień specjalizacji ze stomatologii ogólnej.

Wierność przekonaniom wyniesionym z domu rodzinnego utrudniła jej awans zawodowy, gdyż władze uniemożliwiły jej podjęcie dalszej specjalizacji. Wychowała kilka pokoleń lekarzy stomatologów. Już jako emerytka sprawowała opiekę nad stażystami. Przez pacjentów zo-

stała zapamiętana jako osoba serdeczna i życzliwa, która nigdy nie odmawiała pomocy.

Zawsze miała w sercu dobro bliźniego i Ojczyzny. W 1980 roku była założycielką NSZZ „Solidarność” w Szpitalu w Limanowej, a następnie przewodniczącą NSZZ „S” w tym największym w powiecie limanowskim zakładzie pracy. Doprowadziła do otwarcia kaplicy szpitalnej i powieszenia krzyży w salach szpitala w Limanowej. W 1989 roku została członkiem Komitetu Obywatelskiego NSZZ „Solidarność” w województwie nowosądeckim. W roku 2005 otrzymała medal 25-lecia „Solidarności”, a w 2009 roku prezydent Lech Kaczyński uczcił jej zaangażowanie w pracę związkową i społeczną, zapraszając ją do Belwederu.

Była najlepszą córką, opiekując się rodzicami aż do ich śmierci i najlepszą matką, zapewniając córkom najlepsze możliwe wykształcenie po wczesnej śmierci męża. Energiczna, zawsze gotowa do pomocy, serdeczna. Przez ostatnie trzy lata życia przykuta do łóżka po ciężkiej chorobie, była dla nas wzorem Matki i Obywatelki.

Anna Waśko, Barbara Matecka



Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Zofii Galickiej

założycielki „Solidarności” w szpitalu w Limanowej
i długoletniej przewodniczącej związku.

Rodzinie i Najbliższym składamy serdeczne wyrazy
współczucia.

Małopolska „Solidarność”

SOLIDARNI W SPORCIE 2014



Anna LISOWSKA

Zawodniczka YMCA Kraków, mistrzyni świata i wicemistrzyni Europy w kata. Jej osiągnięcia znalazły uznanie w kibiców, których głosy zapewniły jej dziewiąte miejsce w plebiscycie Asy Małopolski 2014 r. organizowanej przez „Dziennik Polski”.

Henryk ŁABĘDŹ

Członek NSZZ „Solidarność” z Tarnowa, wieloletni członek władz Regionu Małopolskiego. W przeszłości zawodnik, a od 1993 r. prezes KS Metal Tarnów, ratując klub przed komunalizacją. Dzięki jego zaangażowaniu udało się utrzymać klub i dalej go rozwijać. W klubie trenuje ok. 200 dzieci poniżej 18 roku życia. Jest członkiem tarnowskiej organizacji „Razem dla sportu”, w której bez względu na różnice polityczne przedstawiciele PiS, PO i SLD solidarnie walczyli o zwiększenie przez miasto Tarnów nakładów na inwestycje sportowe oraz na sport masowy dzieci i młodzieży. Jest członkiem-założycielem Towarzystwa Sportowego „Sokół - Świat Pracy”, którego celem jest wychowywanie dzieci i młodzieży w duchu patriotycznym poprzez sport. Służy swoją pomocą i radą przy organizacji wielu imprez sportowych organizowanych przez Region Małopolski NSZZ „Solidarność”.



Bogusław PIERUCKI

Członek związku, zgłoszony do nagrody przez Komisję Robotniczą Hutników przy ArcelorMittal Poland. Od najmłodszych lat związany ze sportem jako zawodnik BKS Wanda w piłce siatkowej oraz KS Wieczysta w piłce nożnej. Startował w zawodach wioślarskich i kręglarskich, występując w Sparcie Kraków.

Od początku pracy zawodowej zaangażowany w rozwijanie i popularyzację sportu na terenie Nowej Huty, jak i całej Małopolski. Posiada licencję PZPS i jest czynnym sędzią siatkówki. Jest postacią bardzo aktywną, dla której sport i idea fair-play znaczą w życiu niezmiernie wiele.

Wojciech ZYCH

Jest nauczycielem przedmiotów ścisłych w Zespole Szkół Collegium Medicum UJ w Zakopanem. Zawodnik Polskiego Związku Ju-Jitsu, reprezentujący FSR — OBI Zakopane. Medalista mistrzostw Polski w grupie juniorów i seniorów, medalista mistrzostw Europy i uczestnik mistrzostw świata. Aktualny zdobywca Pucharu Polski za rok 2014. Z pasją poświęca się również pracy z młodzieżą w różnych grupach wiekowych, a jego zawodnicy zdobywali wiele medali w zawodach organizowanych przez PZJJ. Aktywnie działa na rzecz NSZZ „Solidarność”, służąc swoją pomocą i zaangażowaniem.

